

Spółka Ziemska

W nawiązaniu do artykułu Józefa Wojtasia w marcowym numerze WS:

Szanowny Panie Józefie,

Jest Pan bardzo łagodny i tolerancyjny w swojej ocenie kryminogennego zjawiska jakim jest „Spółka Ziemska”.

Zachodzę w głowę, jakie siły utrzymują przy życiu to kuriozum. W Polsce od roku trwa wielkie czyszczenie zjawisk patologicznych. Największe afery: FOZZ, afery Rywina, PKN Orlen, PZU, zabójstwo generała Papaly, etc. znajdują swój finał. Sprawcy są osądzeni i z dużymi wyrokami będą osadzeni w więzieniach. Niektórzy próbują się ukrywać, ale opinia publiczna już wie, kto jest kto.

My, mieszkańcy Starej Miłosnej, dokonaliśmy „amerykańskiego” cudu: wybudowaliśmy za własne pieniądze średniej wielkości miasteczko, które za kilka lat będzie perelką na Mazowszu, w co nie wątpię przy tak przedsiębiorczych i pracowitych mieszkańcach. My nie udzielamy się politycznie i rzadko społecznie, poza niektórymi, godnymi pochwały wyjątkami.

Powinniśmy przyczynić się do zakończenia działalności tej szkodliwej spółki działającej wyłącznie na naszą szkodę. Wniosek do prokuratu-

ry, adwokata, jestem w stanie przygotować w ciągu jednego dnia. Po dostarczeniu dowodów sprawa uzyska bieg do rychłego zakończenia. A tematów do rozliczenia jest naprawdę sporo:

1. Cyraneczka – wszyscy wiemy, że nie może przyjąć więcej ścieków, podłączenie nowych grozi nam wszystkim wielkim szambem na Osiedlu. Braki w dokumentacji? Przecież cała jest u wykonawców. Władze Warszawy muszą wreszcie przejąć oczyszczalnię, gdyż grozi nam katastrofa ekologiczna. Spółka bierze od nas pieniądze za ścieki, ale nie na konserwację, jak Pan słusznie zauważył – ale na swoje potrzeby – „konsumpcja na koszt społeczny” – ładnie powiedziane.

2. „Centrum Pogodna” – niestety przyłożyłem do tego rękę, organizując w części finansowanie budowy. Kupno przez przyjaciół kilku mieszkań po zawyżonych cenach spowodowało, że straciłem przyjaciół. Dlaczego ta inwestycja zamknęła się stratą? Kto sprawdzał wpłaty niektórych kupujących mieszkania i lokale w tym budynku? Prokurator będzie to potrafił!!!

3. Ziemia, którą szafuje Spółka finansując swoje potrzeby, jest własnością mieszkańców Starej Miłosnej. Została zakupiona za pieniądze członków Zespołu i tylko POWIERZONA w zarząd

Spółce. Po rozwiązaniu Zespołu zostało powołane do życia Zrzeszenie Właścicieli Mieszkań i Domów Jednorodzinnych, które w myśl założeń miało przejąć pozostały majątek, aby móc organizować na bazie tego majątku instytucje niezbędne mieszkańcom Osiedla. Nikt nie umiał doprowadzić do przejęcia własności. Dlaczego?

4. „Zadanie 13” – Spółka „zapomniła” wykupić od pierwotnych właścicieli działki i w ten sposób kilkudziesięciu mieszkańców Osiedla mieszkało od 15 lat w domach wybudowanych całkowicie legalnie lecz jak się okazało na nie swoim gruncie. Mieszkańcy po raz kolejny musieli wykupić swoje działki po cenie RYNKO-WEJ. Gdzie są środki wpłacone kiedyś na wykup? Prokurator sprawdzi.

Proponuję ujawnienie nazwisk współników Spółki Ziemskiej i rozpoczęcie etapu zakończenia jej działalności. Pozostały majątek proponuję przekazać Zrzeszeniu, aby ONO pod kontrolą wybranego Zarządu dbało o majątek i na jego bazie stworzyło komercyjny układ służący mieszkańcom Osiedla.

Niniejszym zapraszam współników do prezentacji swoich stanowisk i roli w Spółce na łamach „Wiadomości Sąsiedzkich”.

Z szacunkiem

Jacek Rembiszewski

Co z budową Jana Pawła II?

Najbardziej chyba wyczekiwana inwestycja w Starej Miłosnej jest dokończenie budowy ul. Jana Pawła II. Pisaliśmy już kilkakrotnie o postępie prac, który – mimo olbrzymiego zaangażowania Zarządu Dzielnicy – niestety jest niewspółmierny do oczekiwań mieszkańców. Przypomnę, że ulica ta jest drogą powiatową. Oznacza to, że jej zarządcą nie jest nasza Dzielnica lecz warszawski Zarząd Dróg Miejskich (ZDM). Z jednej strony to dobrze, gdyż ta szacowana na około 9-11 mln. zł inwestycja nie obciąża budżetu Dzielnicy. Z drugiej strony źle, bo ZDM na każdym kroku okazuje się skostniałym biurokratycznym molochem.

O podejściu ZDM do sprawy najlepiej świadczy fakt, że umowa z projektantem, który wygrał przetarg, została podpisana dopiero po kilku tygodniach, pod koniec ubiegłego roku i to dopiero po wielu interwencjach naszego Burmistrza. Później było kilka obiecujących spotkań, gdzie mówiło się o woli szybkiego załatwienia sprawy i przyspieszenia terminu oddania gotowego projektu (początkowo planowanego na 15 kwietnia). Skończyło się na wielotygodniowym przepychaniu koncepcji organiza-

cji ruchu i założeń technicznych przez tzw. komisję techniczną ZDM. Ostatecznie, powstał już projekt budowlany, trzeba go jeszcze uzgodnić w ZUD (ok. 2-3 tygodnie) i uzyskać pozwolenie na budowę (kolejne 3-4 tygodnie). To oczywiście irytująco odległe terminy, ale gdyby nie olbrzymie zaangażowanie władz dzielnicy, a w szczególności burmistrzów: Jacka Wojciechowicza i Edwarda Kłosa, cała sprawa byłaby nadal w tzw. głębokim lesie.

Ich niemal codzienne (na pewnym etapie) wizyty w ZDM, w końcu uzmysłowiły urzędnikom wagę tej inwestycji i podjęli wreszcie bardziej intensywne zabiegi zmierzające do jej realizacji. Na przykład, nie czekając na pozwolenie na budowę ruszyły już prace nad przygotowaniem specyfikacji przetargowej, aby można było ogłosić przetarg natychmiast po jego uzyskaniu.

Burmistrz Jacek Wojciechowicz uważa, że jest nawet szansa, by prace budowlane rozpoczęły się pod koniec sierpnia. Ja optymistycznie obstawiam na koniec września. I to też pod dwoma warunkami: na etapie pozwolenia na budowę nie wpłyną protesty mieszkańców co do projektu ulicy; po roz-

strzygnięciu przetargu, przegrane firmy nie oprostują jego wyników.

Oznacza to, że na budowę zostanie jakieś 2-3 miesiące. To może wydawać się niezbyt dużo, ale znając zakres prac uważam, że duża dobrze zorganizowana firma, mająca doświadczenie i sprzęt (np. Dromex czy Skanska) bez problemu upora się z tą inwestycją w takim czasie. Tak więc bardzo liczę, że jeszcze tej zimy będziemy mogli przejechać przez całą Starą Miłosną po porządnej drodze, godnej jej patrona.

Na koniec jeszcze mały apel. Jako osoba, która w zatwierdzonym przez ZDM projekcie widzi kilka istotnych mankamentów, chciałbym prosić wszystkich, którzy mogą nie być całkowicie zadowoleni ze szczegółowych rozwiązań technicznych, aby nie próbowali wymuszać zmian oprostowując pozwolenie na budowę. Jedyne co mogliby osiągnąć to wstrzymanie inwestycji, a tak naprawdę to jej przesunięcie na przyszły rok. Teraz najważniejsze jest uruchomienie procedury przetargowej i wyłonienie wykonawcy. Ewentualne zmiany będzie można wprowadzić później, przed przystąpieniem do robót budowlanych, przygotowując projekt zamienny.

Marcin Jędrzejewski